24.04.2020r.

 Temat dnia: **Czyste powietrze**

Witam Was

Dziś będziemy rozmawiać o powietrzu, w domu zróbmy małe laboratorium, przeprowadzimy

doświadczenia, poproś rodzica o pomoc.

 Potrzebne nam będą: kubek z wodą, słomka do picia, płyn do kąpieli, balon, kartka papieru format A4.

1. Udziel odpowiedzi na pytania:

 Co to jest powietrze?

Czy powietrze można zobaczyć?

Zrób doświadczenie

Dziecko otrzymuje słomkę i kubek z wodą. Jeden koniec słomki zanurzamy w wodzie, a w drugi koniec słomki dmuchamy.

Obserwujemy – Co wydobywa się z wody?

Wniosek: Przez słomkę wydobywały się pęcherzyki powietrza. Brawo, zobaczyliście powietrze.

Czy powietrze ma zapach?

Dziecko zamyka oczy. Rodzic do plastikowego pojemnika nalewa ulubiony płyn do kąpieli. – Obserwacja: Dziecko otwiera oczy. Co czujesz w tej chwili? To zapach płynu do kąpieli.

 Wniosek: Powietrze, chociaż samo w sobie nie pachnie, to jednak przenosi zapachy.

Czy powietrze można złapać?

 Dziecko nadmuchuje balon.

Obserwacja: balon robi się coraz większy, zawiążmy go tasiemką. Po chwili rozwiązujemy balon i wypuszczamy go z rąk.

Wniosek: Powietrze jest wszędzie, ale go nie widać. Powietrze można złapać i zamknąć w balonie. Powietrze rozciąga ścianki balonu, dzięki czemu jest on coraz większy.

 Czy powietrza można dotknąć? – zabawa ruchowa.

Dziecko próbuje dotknąć i złapać w dłonie powietrze.

Podajmy dziecku kartkę papieru i wspólnie zróbmy wachlarz.

 Dziecko wachluje się po twarzy i czuje wiatr.

 Wniosek: Powietrza nie można dotknąć, ale można wprawić je w ruch. Ruch ten odczuwamy jako wiatr.

 „Silny wiatr" – zabawa ruchowa. Na hasło "silny wiatr" kołyszemy rękami wypowiadając „szszsz...".

Czy powietrze jest ważne dla zwierząt, roślin i ludzi?

Doświadczenie:

Zamykamy palcami nos i nie otwieramy ust.

Obserwacja: Sprawdzamy jak długo możemy wytrzymać w takim stanie. Po chwili otwieramy usta, odsłaniamy nos i oddychamy.

Wniosek: Powietrze jest nam potrzebne, dzięki nim oddychamy.

Relaks po wspólnej zabawie:

 Kładziemy się wygodnie na dywanie i wykonujemy spokojne wdechy nosem i wydechy ustami. Po chwili kładziemy prawą dłoń na brzuchu i wyczuwamy jak brzuch unosi się wraz z wdychanym przez nos powietrzem, a opada z wydychanym powietrzem ustami.

1. Z doświadczeń wynika, że powietrze otacza nas z każdej strony i ma dla nas olbrzymie znaczenie. Może być zimne, może być ciepłe, może być czyste i daje nam radość,

albo niestety bywa również zanieczyszczone - dymem.

Źródła dymu:



CZYSTE POWIETRZE BĘDZIE WTEDY, GDY:



1. Zaśpiewaj pionki:

**„MARCOWE ŻABY"**       sł. Agnieszka Galica
                                   muz. Tadeusz Pabisiak

<https://www.youtube.com/watch?v=HEi4wz8L-6o>

 **„ZIEMIA WYSPA ZIELONA*”***

<https://www.youtube.com/watch?v=_SKe11ntnGc>

 <https://www.youtube.com/watch?v=-ZQTnkXpcCA>

**„ZIELONY DINEK” –** zaproś bliskich do tańca.

<https://www.youtube.com/watch?v=vOdnPFDtUro>



1. „Ziemia wyspa zielona” – praca plastyczna. Dowolną techniką wykonaj ilustrację do piosenki.
2. Posłuchajcie bajki pt. „O kominie, który przestał dymić” (załącznik nr.1).

*Życzę Wam dobrego wypoczynku na świeżym powietrzu, po powrocie do domu pamiętajcie o radach*

*Kogutka Złotobutka – Myjcie ręce.*

*Pozdrawiam serdecznie.*

*Ewa Kuś*



BAJECZKI Z DOMOWEJ PÓŁECZKI

„O kominie, który przestał dymić”

W pewnym mieście stał fabryczny komin, który przez długie lata od rana do wieczora dymił i dymił. Szkodził każdemu, a najbardziej dzieciom. Dzieci kasłały, bladły i od tego dymu traciły zdrowie i radość.
Pewnego dnia stało się coś bardzo dziwnego. Komin zaczął kasłać, krztusić się, dym go dusił, nie mógł oddychać. Wypluwał snopy iskier, kłęby sadzy, chwiał się. Tak, tak – komin zachorował. „Muszę się wyleczyć” - pomyślał i powziął decyzję. – „Idę do pana doktora!”
Pan doktor go ostukał, ostukał i mówi:
- Pan chyba bardzo dużo dymi i kurzy!
- To prawda – przyznał komin. – Co mogę robić innego, skoro jestem fabrycznym kominem?
- Kochany panie, należy przerwać kurzenie i puszczanie dymu – i to natychmiast.
- Ale co robić , panie doktorze? – przestraszył się komin.
- Leczyć się! Niech pan się wyprowadzi gdzieś daleko za miasto, tam, gdzie są lasy i łąki, gdzie się swobodnie i lekko oddycha . A przede wszystkim nie należy zatruwać powietrza sobie i innym.
Komin fabryczny wziął sobie do serca słowa doktora. Kupił dom na wsi i przestał dymić i wypluwać sadzę. I o dziwo – wreszcie było mu dobrze. Zawsze miał co robić. W ogródku sadził róże, tulipany i stokrotki, krzaki porzeczek i agrestu. Hodował jabłonie, czereśnie, orzechy, śliwki. Zasiał rzodkiewkę, marchew, pietruszkę, koper i majeranek. Sadził groch i fasolę. Nawet o kartoflach nie zapomniał.
Tak sobie komin szczęśliwie i spokojnie żył w swoim pięknym domku .

Oldrich Syrovatka
z czeskiego przełożyła Hanna Kostyrko

